

Ofiara Szatana

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Bóg stwarza ludzi, umieszcza ich w ogrodzie Eden i daje im taki rozkaz: — Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możecie spożywać owoce według upodobania. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno wam jeść, bo gdy z niego spożyjecie niechybnie umrzecie.

Gdy ludzie już się oddalili, do Stwórcy podchodzi archanioł Szatan, który przyglądał się tej scenie z ciekawością i pyta:

- Dlaczego Panie to robisz?

Bóg unosi do góry brwi, a Szatan precyzuje swoje pytanie:

- Dlaczego zabraniasz im Panie, zjeść ten właśnie owoc?

Bóg uśmiecha się tajemniczo i kładąc mu rękę na ramieniu, mówi:

- Wydaje ci się to dziwne, prawda? — archanioł przytakuje ruchem głowy.

- To dla ich własnego dobra,... oni nie są jeszcze na to przygotowani, kiedyś im na to pozwolę — mówi cicho jakby do siebie, a potem zwracając się do Szatana, dodaje poważnym tonem:

- Wiedza Luciferusie to potężna i niebezpieczna broń! I co najgorsze, że obosieczna! Przedwczesna — może im bardziej zaszkodzić niż pomóc. Wierz mi!

- A po czym można poznać, iż jest ona przedwczesna? — dopytuje się archanioł.

- Po tym, że daje władzę komuś, kto nie posiada jeszcze mądrości, która musi towarzyszyć jej użyciu — wyjaśnia cierpliwie Bóg, a Szatan pyta dalej:

- A po czym można poznać, iż ktoś nie posiada wystarczającej mądrości? -

- Bo chcąc czynić dobro — niezmiennie zło czyni,... które zresztą w jego mniemaniu jest dobrem, — odpowiada Bóg z anielską cierpliwością. Archanioł uśmiecha się chytrze jakby przyłapał go na kłamstwie i mówi:

- Ale kiedyś mówiłeś mi Panie, że najwięcej zła czyni *niewiedza!*, że głupota jest najpotężniejszą siłą destrukcyjną we wszechświecie! Czy to się nie wyklucza przypadkiem?

Bóg śmieje się:

- Nie mój drogi! Wcale się nie wyklucza! I głupota i źle użyta wiedza mogą narobić tyle samo zła i być przyczyną podobnych cierpień i szkód, ich efekty mogą przynieść takie same owoce!

Chwilę milczą oboje. Archanioł zastanawia się nad tym co usłyszał, a potem pyta: — No więc jakie jest z tego wyjście? skoro i głupota jest złem, i wiedza jest złem?

Bóg przygląda mu się z tajemniczą miną, a Szatan próbuje zrozumieć to spojrzenie, ale nie jest pewien czy ono mówi:

- Ba, gdybym to ja sam wiedział! — czy raczej :

- Musisz sam do tego dojść, Luciferusie.

Zastanawiał się nad tym problemem intensywnie, ale nic rozsądnego nie przychodzi mu do głowy. Pyta więc Boga ostrożnie:

- A co by się stało Panie, gdyby ono jednak zjedli ten owoc, mimo twego zakazu?

Bóg przymyka oczy i po chwili mówi z namysłem:

- No cóż, wyzwoliliby się z więzów niewiedzy, ze strachu przed nieznanym, z cierpienia i lęku jakie powoduje *niezrozumienie* otaczającego ich świata. Ich oczy otworzyłyby się na niepoznane i przestałyby się go bać! Tam gdzie teraz widzą jedynie obcy świat, przepełniający strachem i lękiem ich serca — potem dostrzegliby *piękno* i urok otaczającej ich rzeczywistości. Wcale nie tak obcej i strasznej jak im się to teraz wydaje. I wtedy miast się bać tego świata i chować przed nim — oswoiliby go sobie i zapanowali nad nim całkowicie.

Po tych słowach Bóg unosi w górę palec, jakby chciał zwrócić uwagę Szatana.

- Ale jednocześnie ich rozwój byłby zagrożony możliwością pójścia w złym kierunku, mogliby wejść na drogę, z której powrót jest już niemożliwy, a są takie drogi bez możliwości powrotu, niestety.

Szatan słucha tego z mieszanymi uczuciami. Widocznie przychodzi mu do głowy jakaś szalona myśl, bo nagle spuszcza wzrok, aby Bóg nie dostrzegł w jego oczach jej odbicia.

Starannie wygładza nogą żwir na ścieżce ogrodu rajskiego i wygląda jakby tej czynności

poświęcił całą uwagę. Po chwili pyta niby od niechcienia: — A co by groziło temu, kto by namówił ludzi do zerwania tego owocu i zjedzenia go? Temu, kto by ich skusił do tego czynu?

Bóg przygląda się bacznie archaniołowi, ale ten ma nadal oczy spuszczone i pochłonięty jest wyrównywaniem ścieżki. Więc staje przed nim i kładzie mu ręce na ramionach. Szatan chcąc nie chcąc unosi głowę i ich oczy spotykają się. Spojrzenie Boga jest głębokie, przenikające duszę na wylot, dlatego archanioł nie wytrzymuje go długo. Pochyla głowę, a Bóg mówi głosem, od którego Szatanowi ciarki przechodzą po plecach:

- Ten, kto by to zrobił będzie potępiony na wieki!

Archanioł przygarbia się, jakby nałożono w tej chwili na jego barki niewidzialne brzemię. Z jego gardła dobywa się skowyt nieomal:

- Ale dlaczego Panie?!... Dlaczego?

Bóg jednak odwraca się i odchodzi bez słowa wyjaśnienia.

Szatan zostaje sam z wewnętrzną rozterką ducha.

Chodził jeszcze długo ścieżkami Edenu zatopiony w myślach, gestykulując czasem i mruczając coś pod nosem do siebie, aż w pewnej chwili przystanął i podniósł głowę. Wzrok jego był pełen determinacji i uporu i jakby podjąwszy decyzję, ruszył zdecydowanym krokiem w głąb ogrodu rajskiego.

Potem — jak wiemy z Biblii — Szatan kusi ludzi, zrywają oni owoc zakazany i zjadają go. Otwierają im się oczy i dopiero teraz poznają czym jest dobro i zło, bo przedtem dzięki swej „doskonałości” nie mieli o tym zielonego pojęcia. Od tej pory już nie są tymi samymi ludźmi co poprzednio.

Bóg widząc do czego doszło, przywołuje archanioła, a gdy ten podchodzi z pochyloną głową, pyta go:

- Dlaczego to zrobiłeś Luciferusie? — jego spojrzenie jest smutne a mina nieodgadniona. Szatan stojąc przed nim przestępuje z nogi na nogę, oczy ma wbite w ziemię. W końcu „bierze się na odwagę” i mówi:

- Możesz Panie nie wierzyć mi, ale zrobiłem to z dobrego serca! Kiedy powiedziałeś mi o tym wszystkim... że ich to wyzwoli od cierpień i lęków, że miejsce trwogi w ich sercach zajmie spokój i zrozumienie, a to co brali za obce i wrogie sobie, wyda im się piękne i przyjazne — postanowiłem poświęcić się i zrobić to dla nich! Wierz mi Panie — nie było to łatwe! Bardzo bałem się tej kary o której wspomniałeś, ale uznałem, iż warto się poświęcić i złożyć swoją wolność w ofierze, po to aby tą wolnością cieszyli się inni, i następnymi którzy przyjdą po nich — Szatan przerwał na chwilę i otarł zroszone potem czoło. — Wiem Panie, że zasłużyłem na karę od ciebie, ale liczę, że weźmiesz pod uwagę moje dobre i szczere intencje i nie będziesz zbyt surowy — kończy patrząc Bogu w oczy, jakby szukał w nich współczucia.

Stwórca przez dłuższą chwilę milczy przyglądając się uważnie archaniołowi, a potem pyta:

- O jakiej karze z mojej strony, mówisz Luciferusie?

Szatan otwiera usta zdumiony.

- No jak to, o jakiej? — jąka się z wrażenia.

- Tej, o której mówiłeś Panie, że będę potępiony przez ciebie na wieki. -

Nie kończy, bo Bóg śmieje się:

- Nie Luciferusie! Nie powiedziałem, że przeze mnie!

Archanioł rozkłada ręce z głupią miną.

- No, to ja już nic nie rozumiem,.. Jeśli nie przez ciebie Panie, to przez kogo będę potępiony na wieki? — pyta wpatrując się w Boga.

- Przez ludzi, Luciferusie! Przez ludzi. — Stwórca kiwa głową, jakby chciał potwierdzić prawdziwość tych słów.

Szatan przełyka głośno ślinę.

- Ale dlaczego? Jak to? — jego mina świadczy o całkowitym niezrozumieniu sprawy, a spojrzenie wyraża bezbrzeżne zdumienie.

Bóg pochyla się nad nim i zbliżając swoją twarz ku niemu, mówi wolno:

- Czy spodziewałeś się, że jest we mnie tyle okrucieństwa i zaciekłości, iż zdolny byłbym do wymierzenia ci tak srogiej kary? Nie, Luciferusie! To ludzie cię ukarzą w najbardziej okrutny sposób; Potępią cię na wieki, staniesz się dla nich uosobieniem i wcieleniem zła! Tobie będą przypisywać wszystko najgorsze dziejące się na świecie i ciebie za to obwiniać! To ty będziesz przez nich potępiany po milionkroć, będziesz przeklinany i wyklinany! To ciebie będą obkładać

anatemą i egzorcyzmami, właśnie ty będziesz winien według nich wszelkiego zła. Tak, Luciferusie... To przez ludzi będziesz cierpieć wieczne potępienie. Póki będzie istniał rodzaj ludzki, zapewne...

Archanioł Szatan pod wpływem tych słów skręcał się jak przypalany ogniem. Na jego czoło wystąpił pot, który spływał mu strumykami po skroniach, a oczy płonęły gorączką. Wycharczał:

- Ale dlaczego tak? Dlaczego ja?

Bóg patrzy gdzieś w dal ponad jego głową, a potem cicho mówi:

- Widzisz, nie powiedziałem ci jednej rzeczy; Człowiek - pomimo, że przeze mnie stworzony — nie jest istotą doskonałą. Póki nie zdawał sobie z tego sprawy, ten problem nie istniał dla niego. Ale kiedy zjedli owoc zakazany i otworzyły im się oczy, poznali również i tę prawdę,... jednak człowiek w swej pysze, powodowany fałszywą wielkością nigdy nie przyzna się do tego, iż w jego naturze również zawarte jest dążenie do zła, do niszczenia, do destrukcji — wolał będzie uważać, iż zło to tkwi *poza nim*,... że jest ono realną siłą, która ma przemożny wpływ na niego, a której on tylko czasem nie może się oprzeć. A ponieważ człowiek jako istota ma skłonności do personifikacji otaczających go zjawisk, utworzy inną istotę wrogą sobie, która będzie *uosobieniem zła*,... i to właśnie ty nią będziesz, Luciferusie!

- Ale dlaczego ja? — dziwi się Szatan.

- Aby mieli pewność, że to zło tkwi poza nimi, iż jest ono częścią świata *zewnętrznego*, rozumiesz? — Bóg patrzy nań uważnie.

- Ale przecież to ja się przyczyniłem, iż otworzyły im się oczy i dostrzegli rzeczy, o których wprawdzie nawet nie mieli zielonego pojęcia?!

- Może właśnie dlatego? — Przecież to dzięki tobie dowiedzieli się, iż nie są doskonali. Dzięki tobie przecież poznali swoją marność, swoje ograniczenie i swoje ubóstwo — mówi Bóg. — To dzięki tobie dowiedzieli się, iż są śmiertelni! Myślisz, że ta świadomość uczyni ich szczęśliwymi?

- Ale gdybym tego nie uczynił, nadal tkwiliby w mroku niewiedzy, nieświadomi rzeczywistości — broni się archanioł, a Bóg ripostuje:

- Ty założyłeś, iż przez to będą szczęśliwsi, ale prawdą jest, iż głębsza wiedza o świecie, o człowieku — wcale nie czyni go szczęśliwszym; Wprost przeciwnie — kładzie na jego barki ciężar wyższej świadomości, która go przygniata i uczy pokory wobec życia. Tylko głupiec może naprawdę być szczęśliwy, ponieważ jego horyzont postrzegania zawęża się do jego najbliższego otoczenia.

Szatan milczał z pochyloną głową, przetrawiając w myślach usłyszane słowa. Po dłuższym czasie uniósł głowę i spytał cicho:

- A więc moja ofiara na nic człowiekowi się nie zdała?

Bóg spojrział na niego i z tajemniczą miną rzekł:

- Widzisz... Oni nie takiej ofiary będą oczekiwali. Im będzie potrzebna ofiara, która wyzwoli ich od tego, czego najbardziej się boją i da im nadzieję na to, czego najbardziej pragną. -

- Dlaczego wcześniej nie powiedziałeś mi o tym wszystkim, Panie? — spytał Szatan z wyrzutem w głosie.

- Nie pytałeś mnie o to! — wyjaśnił Bóg uśmiechając się. — A poza tym, nie zdradziłeś się przecież ze swoim zamiarem!... Gdybyś spytał mnie wprawdzie — na pewno odradzałbym ci ten krok.

Patrzy na niego wzrokiem, który mówi: — Sam sobie jesteś winien!

- A zatem moje cierpienia pójdą na marne - stwierdza z goryczą w głosie archanioł. Stwórca położył mu rękę na głowie i lekko pogładził jego czarne kędziory, a potem powiedział coś tak zaskakującego, iż Szatan w pierwszej chwili nie był pewien czy się nie przesłyszał.

- Może nie powinienem ci tego mówić,... ale jest jeszcze jedno drzewo z zakazanym owocem, oczywiście do pewnego czasu! To drzewo będzie musiał sam człowiek odnaleźć w przyszłości i zerwać z niego owoc; Jest to drzewo *mądrości*. Dopiero zjedzenie jego owocu, wyzwoli człowieka od zabobonu i ciemnoty umysłowej; Ponieważ nie wystarczy wiedzieć, aby być szczęśliwym — trzeba jeszcze *rozumieć* sens bytu, a do tego potrzebna jest wyższa mądrość. Nie wystarczy znać świat widzialny, trzeba poznać jeszcze niewidzialny świat mechanizmów i przyczyn. — Nie wystarczy znać drogę, lecz nią podążać. -

Szatan wpatrywał się w Boga z taką nadzieją w oczach, iż ten rzekł jeszcze:

- Aby ci jakoś osłodzić te wieki cierpienia powiem ci jeszcze, iż niemożliwe byłoby odnalezienie drugiego drzewa, bez zerwania i spożycia owocu z tego pierwszego.

Archanioł z westchnieniem ulgi rzucił się Bogu do nóg.

- Panie, dzięki ci za to co mi powiedziałeś! Wlewasz nadzieję w me serce,... przywracasz mi wiarę w sens ogólnego ładu!. Będzie mi łatwiej znosić te upokorzenia od ludzi i ten los, który mi zgotują. Dzięki ci!

- No dobrze, wstań już! A skoro wiesz o tym drugim drzewie, nie próbuj przypadkiem tego wykorzystać i drugi raz skusić przedwcześnie ludzi! Te rzeczy muszą iść naturalną koleją losu, nie można ich poganiać - dokończył zagadkowo.

Archanioł wyprostował się, a z jego oczu znów biła siła i stanowczość. Uśmiechnął się dziwnie.

- O, nie Panie! Drugi raz tego samego błędu nie powtórzę, za żadną cenę! — przyłożył dłoń do piersi. — Możesz być tego całkowicie pewien!

Bóg odpowiedział z prostotą:

- Wierzę ci, Luciferusie! — a potem wzięwszy go pod łokieć poprowadził obok siebie ścieżkami ogrodu, tłumacząc coś z zapałem.

A archanioł wpatrywał się w oblicze Boga z nabożnym skupieniem, aby nie uronić ani słowa z tego, co Bóg miał mu do powiedzenia. Czasem zatrzymywali się na chwilę, by po chwili ruszyć dalej. Aż zniknęli za którymś zakrętem ścieżki, pośród bujnej zieleni ogrodu Eden.

Od tamtych wydarzeń minęły tysiąclecia, a człowiek nadal „szuka wszędzie z niepokojem i bez skutku w nieprzeniknionych mrokach”, tego drzewa *mądrości*. Być może dlatego trwa to tak długo, iż są tacy, którym wyraźnie zależy aby jak najdłużej tkwił on w ciemnościach umysłu, aby czyste światło przyrody i rozumu nie oświeciło go nigdy.

Po prostu nad człowiekiem *upadłym* i ubogim duchem, łatwiej się panuje, łatwiej sprawuje władzę. A co najważniejsze, pozwala on sobie wmawiać, iż to wszystko czyni się dla jego własnego dobra,... dla jego *wybawienia*.

- k o n i e c -

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-10-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2777) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2777>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl